

Naczelne Dowództwo W. P.
(Sztab Generalny).

Pocztą Polowa*53

Warszawa, d. 5.XI. 1920 r.

54457
Ks.

ODDZIAŁ II.

Ew/G. Nr. 50626/II.

Do

ADJUTANTURY GENERALNEJ

w WARSZAWIE.

Przesyła się do wiadomości odpis raportu L.265.

Attache wojskowego w Kopenhadze o manewrach armji szwedzkiej.-

1 załącznik.

Szef Oddziału II.

M A T U S Z E W S K I m.p.

podpułkownik p.d. Sztab Gen.

Za zgodność

Przewidywano

Otrzymują:

M.S. Wojsk. Oddz. II.

Nacz. Dow. Oddz. III.

Adjutantura Generalna

NACZELNE DOWÓDZTWO WOJSK POLSKICH
ADJUTANTURA GENERALNA
WARSZAWA
L: Dz. 54457, dnia 9/XI 1920 r.
Wydziel.

6 października 1920

265/t.

Manewra armji szweckiej.

Do
Naczelnego Dowództwa Oddział II
W W a r s z a w i e .

Donosikem już, że otrzymałem zaprosiny na Manewra armji szweckiej, które miały się rozpocząć 27-go września.

Do Attachés Wojskowych, akredytowanych w Sztokholmie i którzy również otrzymali zaprosiny, należeli: 1) pułkownik służby angielskiej Robertson, 2) podpułkownik służby francuskiej - Gourguen, 3) podpułkownik służby japońskiej - Umesaki, 4) major służby amerykańskiej Colvin, 5) kapitan Marynarki, służby włoskiej - hr. Cravina. Attaché Wojskowy rosyjski, pułkownik Kandaurow, od udziału w manewrach się odmówił.

Najstarszym z attachés wojskowych jest pułkownik Robertson, który przed manewrami był na urlopie i przyjechał zaledwie na dwa dni przed ^{terminem} ~~manewrami~~; skutkiem tego zasięgałem o informacje u francuza. Francuz, w jednej z rozmów, podkreślił, że jeżeli pojawią się jacykolwiek przedstawiciele niemieckiej wojskowości, to on niezwłocznie z manewrów się wycofuje i dodał: „mam nadzieję, że i pan to zrobi, ponieważ i polski podpis znajduje się pod traktatem Versalskim, a traktat przewiduje, że Niemcy nie mają prawo utrzymywać wojskowych za granicą”. Na moje zapytanie, czy są jakie przejawy wskazujące, że mogą przybyć, na manewry, Niemcy, odpowiedział mnie Gourguen, że wobec szweckich sympatji do Niemiec, można wszystkiego się spodziewać. Z powodu powyższego

zajawienia, byłem przygotowany do wszelkich niespodzianek, ale obawy francuza były zbyt przesadzone, na manewry prócz attachés wojskowych byli zaproszeni: naczelnik sztabu generalnego armji duńskiej - generał Nielsen i przedstawiciel armji norweskiej - podpułkownik Kjerulf. (Chwilowo Norwegja niema attaché wojskowego w Sztokholmie).

Strona zewnętrzna

26-go października o godzinie 6-iej popołudniu, na specjalne zaprosiny, zebrali się wszyscy wojskowi cudzoziemcy w tutejszej wojskowej szkole, gdzie zapoznajomiono się ze świeżo przybyłymi wojskowymi i z przydzielonemi do nas oficerami szweckiej służby. Przydzielono do nas: podpułkownika Francke, majora Lindencrona i porucznika Beck-Friis. Po zaznajomieniu się przedstawiono nam, w streszczeniu, plan manewrów oraz organizację naszej podróży.

27-go o godzinie 10 minut 15 specjalnym wagonem wyruszyliśmy do miejsca przeznaczonego na naszą kwaterę. Dla naszego życia i przebywania był przyszykowany zamek Sparholm, prywatna własność szambelana Dicksona. Życie w zamku, pod wszelkimi względami, było doskonałe i ślicznie zorganizowane. Po przyjeździe do Sparholmu, mieliśmy śniadanie a potem, na trzech samochodach, wyruszyliśmy oglądać teren manewrów a także niektóre pułki na biwakach. Pokazano nam pułk gwardyj-skiej piechoty „Svea”, który kwaterował w lesie i pułk gwardji konnej. Jak w jednym tak i w drugim wypadku nic nam nie pokazano coby zasługiwało na ^{szerokość} uwagę. Nawet sądzić o postawie żołnierza, na biwaku, trudno. Główna uwaga pułku pierwszego była zwrócona na to by jak najlepiej zamaskować namioty, by lotnicy nie mogli je zauważyć i to się im dobrze udało, jedynie dym, wychodzący z namiotów, wydawał obecność obozu. Namioty są duże i dla tutejszego terenu nie zbyt nadające się, oficerowie woleli by mieć mniejsze namioty. W namiotach znajdowały się ~~położone~~ wiszące piecyki, które doskonale ogrzewają wnętrze. Prócz tego pokazywano nam wzory najprzeróżniejszego umundurowania, które po wypróbowaniu na manewrach, mają być wprowadzone do armji. Były tam najprzeróżniejsze furazjerki,

nawet typu austriackiego; pokazywano też kaski, niby wyrobu krajowego, ale miały taki wygląd, jakgdyby były stare używane z niemieckiej armji. Kaski były wymalowane w pasy kolorowe, dla zamaskowania. W pułku konnym odniesiono się do nas bardzo grzecznie, pokazywano tymczasowe stajnie, konie. Oficerowie nadzwyczaj są dumni ze swych zwycięstw w Antwerpii, pokazywano nam konie na których jeżdżono i przedstawiono oficera, który wziął pierwszą nagrodę. Jazda szwewska, z powodu ogromnego zamikowania oficerów do swego fachu, jedynie zasługuje na pewną uwagę. Konie, które występowały w Antwerpii, są chowu szwewskiego a nagrody są wdzięczają swym jeźdźcom, którzy trenowali je z ogromnym poświęceniem.

Na zwiedzaniu terenu i dwóch pułków zakończył się nasz pierwszy dzień manewrów.

Na drugi dzień 28-go pojechaliśmy do Głównej kwatery, gdzie przedstawiono nas królowi. Król, z każdym z nas rozmawiał chwilę, a ponieważ byłem najmłodszym więc ostatnim mu przedstawiałem się. Dopytywał mi się król, czy brałem udział w wojnie światowej, w jakiej części i t. p., potem zaś dopytywał się o sytuacji na froncie i naszym stanie militarnym, na pożegnanie powiedział mi: „Vous avez rendu un grand service à toute l'Europe”. Tegoż dnia popołudniu byliśmy w zamku Eriksberg, podobno najładniejszy w Szwecji i należący do barona Bunde, gdzie kwaterował kronprinz. Znowu mieliśmy ceremonję prezentowania się, i znowu każdy z nas był uhonorowany krótką rozmową z następcą tronu. Moja rozmowa toczyła się w kwestjach frontu i dopytywania się o ostatnim najściu bolszewików. Po tej audjencji zwiedziliśmy pozycję 3^o baterji polowej, poczem dzień był zakończony.

29-go września o 7-ej zrana wyruszyliśmy na teren manewrowy, by być obecnym przy fazach bitwy, w miejscach gdzie była bezpośrednia styczność frontów.

30-go objeżdżaliśmy front i przypatrywaliśmy się poszczególnym fazom manewrów.

1-go października o godzinie 11 i minut 15 manewry były

zakonczono, poczem pojechaliśmy do Katrineholmu, na proszone śniadanie u króla. Na śniadanie proszonych było 122 osoby, sami mężczyźni, przeważnie wojskowi. Ponieważ król spóźnił się, a zaraz po śniadaniu miał odjechać pociągiem do Sztokholmu, więc osobnego przedstawiania się królowi nie było a wszyscy stali przy swoich miejscach i po ogólnym ukłonie przy wejściu króla zaraz się siadło do śniadania. Attachés Wojskowi siedzieli najbliżej przy królu, ale bezpośrednie otoczenie króla przedstawiali: kronprinz, minister wojny, naczelnik sztabu generalnego, i szef kwatery królewskiej. Śniadanie szło w szybkim tempie i zaraz po kawie król opuścił zebranie spiesząc na dworzec. Przed wyjściem z sali pożegnał się król tylko z attachés wojskowymi podając im rękę, reszcie gościom ukłonił się zdaleka. Przed wyjściem króla z sali ktoś krzyknął królowi „Ura”, poczem zebrani trzy razy powtórzyli okrzyk i przy akompaniamencie orkiestry odśpiewali hymn. O godzinie 5-ej wieczorem wyjechaliśmy specjalnym pociągiem z Katrineholmu, by powrócić do Sztokholmu.

M A N E W R Y .

W manewrach brało udział do 30.000 ludzi, którzy stanowili dwa walczące obozy; dla odróżnienia jeden obóz miał białe odznaki na czapkach i nazywał się „Białą grupą”, drugi nie miał żadnych oznak i nazywał się „Niebieską grupą”. Arbitrzy, w tej liczbie i my mieliśmy na czapkach wstążki o barwach narodowych, co dawało prawo wolnego przechodzenia przez fronty.

Zadanie ogólne:

Grupa niebieska, czyli A, jest w ruchu by bronić Eskilstuny i Flen. Grupa biała, czyli B koncentruje się w rejonie Katrineholmu z zadaniem zajęcia stacji Flen.

~~Grupa niebieska, czyli A, jest w ruchu by bronić Eskilstuny i Flen.~~

Zadanie poszczegół.

Grupa A składa się z dwóch armji: I-sza znajduje się w okolicach Eskilstuna, 2-ga w okolicach Flen.

27-go września popołudniu, druga armja grupy A ma być rozlokowana następująco:

Główna kwatera we Flen.

8-a brygada niezależna, w rejonie jeziora Jägern-Pyro-Sko

ldinge - północny brzeg jeziora Waldemaren - północny brzeg jeziora Kirksjön.

4-a dywizja - w rejonie dworzec Walla- jezioro Spetebysjön - jezioro Bergasjön - jezioro Hedenlundasjön - Norrviken.

Ciężka artylerja w drodze do Flen . Oddział awiacyjny w Nyköping.

Linja awanpostów, w przybliżeniu, jezioro Jägern - Spetebysjön - Jerfvelen - Wiksjön - Langhalsen.

27-go popołudniu, Główna kwatera wydaje następujący rozkaz:

I) 2-a armja odpoczywa na zajętych terytorjum, w razie zaś posuwania się nieprzyjaciela teren będzie broniony.

II) Armja pierwsza będzie kontynuować swój marsz z Eskilstuna na zachód.

29-go 2-a armja poprowadzi ofensywę na Stura Malm, aby odrzucić nacierającego wroga.

Wedle otrzymanych wiadomości, o godzinie 18 - 27-go, nieprzyjaciel znajduje się w okolicach Katrineholmu i Eriksbergu. Patrole napotkano na linii jezior Malmen - Stensjön - Taljaren.

Skład strony A

Główny dowódca - generał D. Hedengren.

Skład 4-ej dywizji: sztab dywizji, sztab brygady, 1, 2, 26 pułki piechoty, 1 pułk kawalerji, 1 pułk artylerji, cztery kompanje inżynieryjne, cztery sekcje telegraficzne, cztery kompanje sanitarne, cztery kompanje gospodarsze, cztery szpitale polowe, cztery sekcje weterynaryjne.

Skład 8-ej brygady, niezależnej; sztab brygady, 3, 10 pułki piechoty, 6 pułk kawalerji, jedna grupa 6 pułku artylerji, 8 sekcji inżynieryjnych, 8 sekcji telegraficznych, 8 sekcja sanitarna i weterynaryjna, 2 sekcja awiacyjna, 2 park samochodowy.

Zadanie poszczególnej armji B

Gruppa B składa się z dwóch armji: I-a armja znajduje się w okolicach Katrineholmu, druga fikcyjna w okolicach Arborga.

27-go pierwsza armja będzie rozkwaterowana następująco: Główna kwatera w Sjöholm. 25-a brygada niezależna, część-

ciowo, w ruchu na Strängsjö, częściowo w rejonie: południe jeziora Täljaren - Gustavsvik - Wra - jezioro Eriksbergssjön - jezioro Hönstorpssjön - jezioro Wiggaren.

5-a dywizja częściowo w ruchu u Katrineholm, częściowo w rejonie: Stura Malm - Prestorp - Högen - północny brzeg jeziora Walmen - jezioro Näsaren - jezioro Näs - jezioro Eriksbergssjön.

Artylerja ciężka w ruchu na Katrineholm.

Oddział awiacyjny w Vestra Vingaker.

Według otrzymanego rozkazu, armja B ma zadanie zajęcia Eskilstuny i Flen

Skład strony B

Główny dowódca - generał Bergström

Skład 5-ej dywizji: sztab dywizji, sztab brygady, pułki 13, 18 i 22 piechoty, 2-gi pułk kawalerji, 5-y pułk artylerji, 5-a kompanja inżynierji, 5-a sekcja telegraficzna, 5-a podsekcja sanitarna, 5-a kompanja gospodarcza, 5-a kompanja sanitarna i weterynaryjna.

Skład 25-ej brygady niezależnej: sztab brygady, 16 i 24-y pułki piechoty, 7-y pułk kawalerji, jedna grupa 3-ego pułku artylerji, 25-a sekcja inżynieryjna, 25-a sekcja telegraficzna, jedna sekcja sanitarna, 25-a sekcja sanitarna i weterynaryjna, 1-a sekcja awiacyjna i 1-y park automobilowy.

Manewry rozpoczęły się

Przeprowadzenie
manewrów

o godzinie 18-ej, 27-go września, tak jak przewidywał program. Z kart załączonych (w jednym egzemplarzu) widać sytuację przeciwnych stron pod koniec każdego dnia manewrów. Oczywiście obie strony wybierały dla siebie najdogodniejsze tereny i prowadziły w tym kierunku ataki; tak strona niebieska posuwała się prawym skrzydłem, strona biała ~~z~~ również prawym skrzydłem. Pod koniec dnia 29-go pozycja niebieskich była, przez ^{nas}, uznawana za lepszą, lewe jej skrzydło upierało się w bardzo silną pozycję Lerbo, Dageholm; prawe zaś skrzydło bardzo wzmocnione mogło odciąć armję białą od swej bazy, tymczasem na drugi dzień dowiedzieliśmy się, że silnie bronione i naturalne pozycje Dageholm, zostały przez przeciwnika opanowane i że kloni się ku porażce niebieskich. Trze-

ba też przyjąć pod uwagę,

że 25-ą brygadą dowodził następca tronu i bardzo być może, że dla niego nie byłoby rzeczy niemożliwej. Gazety prawicowe podkreślały zwycięstwo następcy tronu i urządziły z tego małą propagandę. Jednym słowem manewry zakończyły się zwycięstwem białych a główne laury spadły na kronprinza.

Reasumacja

Chociaż manewry zapowiadały się bardzo szumnie i ~~podniecały~~ były ~~to~~ pierwsze po wojnie światowej, tem niemniej nie wywarły korzystnego dla armji szweckiej wrażenia.

Dziwiło mnie, że kraj, który tak łatwo mógł być wciągnięty w przeszłą wojnę tak mało uczynił by podjąć i udoskonalić swą siłę zbrojną. Nie widać było, w tej armji, którą nam pokazano zastosowań ubiegłej wojny, ani pod względem technicznym, ani pod względem organizacyjnym. Wszystko robiło wrażenie manewrów przedwojennych, które służyły prędzej rozrywką i urozmaicheniem życia koszarowego lub polowego. Niektóre innowacje dopiero teraz mają być wprowadzone i były przedmiotem doświadczeń manewrowych.

Kraj, z dość silnie rozwiniętym przemysłem - szczególnego rozwoju osiągnięto w czasie wojny, - posiada armję biednie opatrzoną w techniczne środki. Karabiny maszynowe dotychczas w armji nie zaprowadzone, na niektórych pozycjach widzieliśmy po jednym karabinie i to zawsze innego systemu, a to dla tego, że korzystano z manewrów by wypróbować na jakim systemie się zatrzymać. Treningi, chociaż Szwecja posiada fabryki samochodowe, ^{sie} posługują niemal wyłącznie końmi, co prawda doskonałemi. Co do koni należy zaznaczyć, że armja posługuje się wyłącznie końmi szweckiego chowu, importują się tylko ogiery, konie są rosłe, mocne i doskonale utrzymane. Automobile służyły tylko do rozjazdów oficerów i wszystkie były prędzej spacerowe. Armja dotychczas niema kasków i umundurowania polowego, wiele części wojskowych były w mundurach ciemnych, czasu przedwojennego. Na kolorze umundurowania dotychczas się nie zatrzymano, ale z rozmów z oficerami można wnioskować, że amerykańskie haki do gustu szwedom nie przypadają, wolą kolory niemiecko-austriackie.

W manewrach brali udział i lotnicy, ale zewnętrznie działalność ich była bardzo niska. Za cały przeciąg naszego przebywania na polach manewrów, naliczyłem wszystkiego 5 aparatów, które unosiły się nie wyżej po nad 500-600 metrów, zato czasem aparat wrogiego obozu trzymał się na wysokości 100 metrów, takie pogwałcenie prawa wojennego wywoływały protest i pośród oficerów nam towarzyszących. Również nie wielka była ilość, w rozporządzeniu armji, rowerów i motocykletek.

Teren, na którym odbywały się manewra był górzysty i lesisty, doskonale nadający się do wojny pozycyjnej. Teren był też pokryty wielką ilością jezior. Drog bitych Szwecja nie ma, ale te co są - są dobre, tylko bardzo wąskie, tak że czasem dwa samochody, z trudem się rozminą.

Na manewrach zdarzały się wypadki sprzeczne z wojną, tak na przykład: na odosłoniętej miejscowości ostrzeliwanej flankowym ogniem kulomiotów, rozwinął się pierwszy pułk kawalerji, by wykonać szarżę, oczywiście arbitrzy uznali pułk za wyniszczony. Podobne rzeczy widywało się i z piechotą, która nie bacząc na ogień kulomiotowy i z dział - zdobywała pozycje.

W ogóle z manewrów nie można było wynieść korzystnego wrażenia. Dzienniki tutejsze poświęcały wiele papieru rozpisywając przebieg manewrów; dla czkowieka nie wtajemniczonego mogło by się wydawać, że Szwecja prowadzi prawdziwą wojnę, sensacyjne zagłówki, jak: bardzo ciężka pozycja generała Hengrena, wspaniały manewr kronprinza, co dnia pojawiały się w dziennikach.

Ogólną sensację i wesołość wzbudzała osoba teraźniejszego ministra wojny - Per Albin Hanssona, dziennikarza - socjalisty i antymilitarysty. Oficerowie są z nim grzeczni, ale nie krępując się szydzą z niego. Oficerowie są przekonani, że rząd socjalistyczny już się skompromitował, co świadczą porażki socjalistów na wyborach, ale pragną by obecny rząd utrzymał się jeszcze pewien czas ~~by~~ i jeszcze więcej stracił na popularności a wtedy będzie można myśleć o reorganizacji i podjęciu armji.

Niektóre dzienniki zaznaczyły, że podczas manewrów była

szerzona propaganda antymilitarystyczna, przez specjalnych agentów, którzy byli przez żandarmerję aresztowani. Oficerowie szwedcy starali się temu zaprzeczyć.

Co najwięcej uderzało, podczas całego naszego pobytu na manewrach, to kompletne stronienie się personelu oficerskiego od oficerów cudzoziemców. Poza oficerami do nas przydzielonemi i dowódcami pułków zwiedzanych, nie obcowaliśmy z żadnymi innymi oficerami. Oficerowie tutejsi byli, w stosunku do nas, ogromnie grzeczni - ale z wielką rezerwą. Żaden z nich nie zbliżył się do nas z własnej inicjatywy, co szczególnie się zaznaczyło po królewskim śniadaniu. Gdy król wyszedł, a w sali pozostawało przeszło 100 osób, nikt do nas się nie zbliżył i nie zagadał, skutkiem czego, w towarzystwie przydzielonych oficerów zaraz wyszliśmy z sali. Podobno, podczas wojny zabroniono było srogo, przez wyższe władze, obcować szwedzким oficerom z attaché wojskowemi państw Ententy, prawdopodobnie, ten zabYTEK wojny pozostał dotychczas w środowisku oficerów, i jest tem prawdopodobniejszy, że na manewrach byli przedstawiciele tylko wrogiej niemoom armji. Jeżeli takie tłómaczenie może być zastosowane do młodszych oficerów i oficerów w pułkach, to nie jest to zrozumiałem w środowisku generalicji, wyższych oficerów armji i oficerów sztabu generalnego.

Sąsiadem moim, podczas królewskiego śniadania był generał Sparre, inspektor tutejszej artylerji, uważany za jednego z najzdolniejszych generałów szwedzких. Odrazu na wstępie zwrócił się on do mnie z zapowiedzią, że z obcych języków, włada tylko niemieckim i ma nadzieję, że mogę w tym języku prowadzić rozmowę. Chociaż generał miał bogaty temat do rozmowy (nasza armja i sytuacja na froncie i w kraju) temniemniej nie rzekło się o tem ani słowa, a wyglądało jak gdyby generał unikał poruszyć te kwestje. Coprawda, podobne zachowanie się spotkało mnie i ze strony sąsiada z drugiej strony, szefa kancelarji królewskiej pana Bustrema.

Zachodzi pytanie, czy po za celem kontroli stanu armji nie było innej myśli w urządzeniu manewrów, tembardziej gdy

przyjmie się pod uwagę politykę rządu teraźniejszego, dążącego do oszczędności i redukowania sił zbrojnych. Otóż, Sztab Generalny armji szwedzkiej podlega bezpośrednio królowi, który jest głównym dowódcą armji; od sztabu i zezwolenia króla zależało urządzenie manewrów, chodziło tylko o uzyskanie odpowiedniego kredytu, co zdaje się nie przeszło zbyt gładko i jak słyszałem, drugi raz, o ile poglądy rządu się nie zmienią, o uzyskanie podobnego kredytu ubiegać się nie będą. Prawdopodobnie, głównym celem manewrów była chęć wzbudzenia zainteresowania armją i przeciwdziałanie antymilitarnej propagandzie. Nie wykluczona jest też myśl, że manewry były pośrednio demonstracją w stronę Finlandji, ale przyjmując pod uwagę nie wysoki stan armji szwedzkiej supozycja ta może być uważana za wątpliwą.

Z oficerów, przedstawiających zagraniczną wojskowość, najwięcej honorowanym był naczelnik duńskiego Sztabu Generalnego, generał Nielsen, z którym szwedzi byli uprzedzająco grzeczni. Z pośród reszty oficerów, może jeszcze na większą uwagę, ze strony szwedów, zasłużył włoski attaché hr. Gravinna, ale to się tłumaczy weszloroczną działalnością włocha i ofiarowaniem awiacji szwedzkiej, w zeszłym roku - dwóch hydroplanów włoskich.

Generał Nielson - człowiek bardzo przyjemnej powierzchowności i bardzo sympatyczny, ogromnie interesował się sprawami polskimi i przy każdej sposobności podkreślał swoją sympatję do nas, co stanowiło rażący kontrast z zachowaniem się szwedów. Generał miał słabe pojęcie o Litwie i zatargu polsko-litewskim, ale bezsprzecznie podzielał nasze poglądy i uznawał naszą słuszność. Skarżył się generał, na to, że trudno jest być naczelnikiem Sztabu Generalnego w kraju, gdzie niema dostatecznej ilości środków obronnych, a jednocześnie ma się szeroką i niczem nie zasłoniętą granicę z Niemcami. Generał z przekonaniem jest prawdziwym monarchistą i wykazywał zainteresowanie tym czy będziemy monarchją czy republiką.

Francuski attaché oburzał się, każdą razą, gdy widział

przejawy szwackiej sympatji - dla Niemiec. Zapytywał się on mnie, nie stawiając wprost pytania, czy niewiem kto jest Bogusławski i dla czego tworzy on w Estonji armję przeciw-bolszewicką z niedobitków armji Judenicza i na czele której mają znajdować się pólscy oficerowie; ponieważ o podobnej akcji Bogusławskiego nie mi wiadomem nie było, więc odpowiedziałem, że wątpię czyby to było prawdą albowiem Bogusławski zajmując zupełnie oficjalne stanowisko nie może formować armji.

Japoński attaché wojskowy podpułkownik Umosaki, nie mówiący prawie żadnym językiem, prócz szwackim, czem sprawił prawdziwą niespodziankę królowi i kronprinzowi podczas przedstawiania się, jest, jak niemal wszyscy japończycy zamknięty w sobie i jest bardzo mało widywany w społeczeństwie Sztokholmskim. On i włoski attaché wojskowy spędzili w Sztokholmie trzy lata, a jednakże po pierwszym spotkaniu się z japończykiem zapytał się on mnie, ukazując na włoska, kto jest ten oficer. Japończyk jest w kontakcie z kapitanem Jamawakim i od czasu do czasu wymieniają się depeszami, które posyłają po radjo i Umosaki skarżył się na niektóre niedogodności związane z połączeniem radjotelegraficznego z Warszawą. Podczas najścia bolszewików na Polskę, Umosaki otrzymywał wiadomości od Jamawakiego. Podpułkownik Umosaki przebywa w Sztokholmie już trzy i pół roku, przez ten przeciąg czasu nie miał prawa otrzymania urlopu, teraz jest on na wyjeździe, bo przyjechał już jego zastępca, który na razie studjuje język szwacki, a dopiero po trzech miesiącach t. j. po nauczaniu się języka szwackiego obejmie obowiązki attaché wojskowego. Japończyk, chociaż jest bardzo ostrożnym, powiedział mi, że Japonja chętnie okupowała by Syberję, gdyby nie Ameryka, która stoi na przeszkodzie, inne państwa podobno nie przeszkadzały by w tem.

Najżywszym i najruchliwszym ze wszystkich attaché jest włoski hr. Gravina, który nawet bawi się w politykę, jest człowiekiem bardzo ciekawym i wykształconym. Nie zważając na swoją żywość i zainteresowanie polityką, niema on, jak sam się przyznał, żadnego pojęcia o Litwie i litwinach, mniemał on, że

najkulturalniejszym elementem na Litwie - są Niemcy; co prawda nie należy on podobno do sympatyzujących Polsce, a ponieważ z linii żeńskiej, jest potomkiem Wagnera, więc prawdopodobnie upatruje, że Niemcy są elementem kulturalnym wschodu. Nie potrzebuje dodawać, że zbijałem jego poglądy, przy których z resztą on się nie upierał twierdząc, że absolutnie nie zna nic o Litwie. Przed rewolucją rosyjską Włochy nie miały w Skandynawji specjalnego attaché wojskowego, a obowiązki takowego pełnili attaché przebywający w Petersburgu. Gravina powiada, że zapewne jest on pierwszym i ostatnim przedstawicielem włoskiej wojskowości w Sztokholmie.

W stosunku do reszty oficerów armji obcych nie zaznaczyć nie mogę.

Szwedzi, jak już parę razy zaznaczyłem, obawiają się mówić o polityce i gdy skorzystałem z odpowiedniej chwili by zapytać podpułkownika Francka o Litwę, powiedział mi ten: że Szwecja Litwę nie uznaje, przedstawicieli swych w Kownie niema i Litwę nie uznaje dopuki nie zostanie ona rzeczywiście uznana przez wielkie mocarstwa, pośatem rozmowa o Litwie się nie kleiła, jak i w ogóle o polityce, natomiast przeszedł podpułkownik Frank na osobę majora Lovena, attaché wojskowego w Warszawie i powiedział mi, że major, z pobytu w Warszawie, jest nadzwyczaj zadowolony, że pisał już o tem dwa razy i że ma podobno swoje kółko przyjaciół.

Wykorzystałem mój pobyt wśród ludzi obcych, by szerzyć nasz pogląd na Litwę i zatarg polsko-litewski i skonstatowałem, że Litwa, dla wszystkich cudzoziemców, jest terra incognita.

Litwinie, w przeciwieństwie Łotwie, nie robią zapewne nic by zaznajomić zagranicę z zagadnieniami litewskimi i dla tego ogół posiada tylko te informacje, które wyczytują się w dziennikach.

Frankowski kapitan